Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 156 Kraków, niedziela 10 lipca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.070

Witos

W Poznaniu obraduje dziś kongres „Piasta". O ostrożności, z jaką zwoływany jest kongres, dowiadujemy się ze statutu „Piasta": wolno tam przyjechać tylko prezesom zarządów powiatowych stronnictwa, członkom zarządów okręgowych i Rady naczelnej stronnictwa, delegatom członków sejmików wojewódzkich, naczelnym redaktorom prasy partyjnej i wybranym — myślicie może, że przez członków stronnictwa? — przez zarząd główny mężom zaufania w liczbie najwyżej 30.

Po co tracić tyle słów? Napiszmy poprostu: **kongres jest zjazdem mężów zaufania Witosa.**

Wójt z Wierzchosławic, to jedna z najtragiczniejszych postaci powojennej Polski. Karjera jego była olśniewająca. Z młodego fornala w dobrach książąt Sanguszków, który chodził bez butów i z wiewiórczym ogonem u kapelusza, daleka to droga do szczytów, na które wspiął się Witos. On, prosty chłop bez wykształcenia, demonstracyjnie nie wdziewający krawatki, witał króla Rumunji jako gospodarz wielkiego państwa...

Władza upija, jak wino. Namiętna żądza władzy zgubiła Witosa. Jeszcze pięć lat temu, księża widzieli w nim Antychrysta, obszarnicy drżeli, że zabierze im ziemię, reakcja widziała w nim wodza ludu. Na kolorowych afiszach przedwyborczych Witos — razem ze socjalistami, Wyzwoleniem itd. — narysowany był jako szatan, który ciągnie lud polski do piekła. Podobno magnat Chłapowski swego psa nazwał Witosem i wołał:

— **Witos, służ!**

Tak nienawidzili Witosa obszarnicy...

Przepaść leży między owemi laty a czasami obecnemi. Księża już nie straszą dzieci Witosem, przeciwnie, Witos ma w swem stronnictwie „własnych" księży.

Witos, niegdyś antychryst i burzyciel, jest dziś w łasce w oczach wsteczników jako „ostoja praworządności, obrońca ładu społecznego i wiary". **Bo Witos zdradził lud i sprzymierzył się z jego wrogami.**

Jedno słowo wystarczy, by scharakteryzować przemiany Witosa: **Poznań.** Przed sześciu laty w Poznaniu pobili Witosa endecy, tak że żartem nazywano miejsce tego zajścia „wałami Witosa". Dzisiaj Witos zwołuje swój zjazd właśnie do Poznania, do kuźni reakcji. Może być pewnym, że go tam już faszyści nie pobiją — przeciwnie, będą go witać z uznaniem.

Wieś za Witosem już nie stoi. Ratuje go stara i silna organizacja stronnictwa. Ratują go zausznicy, o których dbał i których protegował: wszakże nikt tu nie mógł otrzymać stanowiska nauczyciela czy komendanta posterunku policyjnego — bez zgody Witosa. **Nędza,** panująca na wsi, to także wiatr, który usiłuje Witos napędzić w swe żagle. Naczelna teraz nuta „Piasta", to słowa:

„...chłopi polscy cierpią straszliwy głód, widmo tyfusu głodowego zagląda do ich chat."

Witos szamoce się, jak ryba w sieci. Grozi rozruchami chłopskiemi, zapowiada, że pod starostwo w Tarnowie przyprowadzi 20.000 chłopów, w Kołomyi oświadcza: „Nie mnie wieszać należy, ale Piłsudskiego"... Ale nie wywikła się już z matni, w jaką się zaplątał. — Zdradził lud i lud go opuści.

Nad wsią polską powiewać zaczyna czerwony sztandar. Przywódcy „Piasta" karmią chłopów nienawiścią do robotnika, ale wieś zaczyna rozumieć, że biednego chłopa i robotnika nic nie dzieli, a wszystko łączy. Przecież ten robotnik przeważnie ze wsi przybył do miasta, a jak nie on, to jego ojciec lub dziad; przecież niejeden jeszcze chłopski syn przyjdzie za pracą do fabryki lub kopalni. Polityka agrarjuszy: wywozu zboża, drożyzny i wygładzania ludności, dokucza zarówno robotnikowi jak i chłopu biednemu, a nawet średniemu, który z wiosną kupować musi zboże za drogie pieniądze. Reforma rolna jest wspólnym interesem chłopów i robotników; ci ostatni spodziewają się po niej wzmożonej wydajności roli, podniesienia poziomu życiowego chłopów, powiększenia spożycia towarów na wsi a tem samem rozwoju przemysłu. A już fornale i robotnicy rolni, okrutnie wyzyskiwani i żyjący w straszliwej nędzy, mogą się spodziewać pomocy i ratunku tylko od socjalistów.

Wspólne są cele, wspólny jest nieprzyjaciel — **i walka musi być wspólna.** Dlatego my socjaliści w dniu kongresu „Piasta" nawołujemy lud wiejski, by porzucił Witosa a stanął w jednym szeregu z nami, pod czerwonym sztandarem walki o swobodę, o sprawiedliwość społeczną, o pokój i braterstwo ludów, aby słowa pieśni robotniczej stały się żywem ciałem:

„Hej robotnicy i włościanie!
Niech w jednej partji stanie lud!"

Przeciw zamachom kapitalistów
Przeciw warcholstwu komunistycznemu

W dniu 6 bm. pod przewodnictwem tow. posła Kwapińskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W OBRONIE ANGIELSKIEJ SOBOTY

Przedewszystkiem Komisja zajęła się bezczelną walką fabrykantów łódzkich przeciwko angielskiej sobocie i sprawą lokautu w firmie Barcińskiego. Uchwała w tej sprawie brzmi:

„KCZZ. wita z uznaniem walkę podjętą przez łódzkich włókniarzy w obronie angielskiej soboty.

KCZZ. wyraża swój bezwzględny protest przeciwko zamachowi kapitalistów łódzkich na czele z p. Barcińskim na angielską sobotę. Równocześnie Komisja protestuje przeciwko bezczynności rządu wobec zamachów na angielską sobotę".

PRZECIW DZIKIM STRAJKOM

Dalej Komisja zajęła się szczególowem omówieniem przebiegu ostatnich akcyj strajkowych i rolą w nich nieodpowiedzialnych warcholskich czynników, oraz niezwykle ciężkiemi skutkami z ofiarami bezmyślnie, lub złośliwie podejmowanych walk. W wyniku dyskusji ustaliła następujące wskazówki dla organizacyj:

„Wobec przebiegu ostatnich akcyj strajkowych — jak strajk metalowców w Dąbrowie Górniczej, metalowców w fabryce maszyn „Trzebinia" w Trzebini, wreszcie strajk robotników budowlanych w Warszawie — podejmowanych i prowadzonych przez nieodpowiedzialne czynniki i poza ramami odnośnych Związków centralnych — strajków, które się wszystkie skończyły klęską dla robotników.

Komisja Centralna wzywa wszystkie zjednoczone Związki, sekretarjaty Okręg. i Rady Zw. do ingerowania i interwenjowania tylko w takich akcjach zarobkowych i akcjach strajkowych, które podjęte zostały w zgodzie z odnośnemi Zarządami centralnemi Związków. Związki centralne nie mogą udzielać pomocy walkom podejmowanym bez ich wiedzy i za wyniki takich strajków nie mogą brać na siebie żadnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność za przegrane akcje musi w ten sposób spaść w całej pełni na tych, którzy wbrew Związkom akcję strajkową podjęli.

Przy prowadzeniu akcji Związku muszą stosować taktykę w danej chwili jak najskuteczniejszą, nie uchylając się w odpowiednich warunkach od zawierania w czasie strajków umów z poszczególnemi firmami i łamania w ten sposób solidarności przedsiębiorców".

Szczątki 7 bojowców w Łodzi

Robotnicy pracujący przy plantacjach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem pod Łodzią natrafili przed kilku dniami na kości ludzkie, zakopane w ziemi. Okazało się, że są to szczątki siedmiu robotników, straconych w 1908 roku, wyrokiem sądu wojennego — za zabójstwo żandarma Kozina, za zabójstwo rewirowego, za zabójstwo prowokatora z fabryki Markusa Kohna, oraz za zniszczenie mienia rządowego.

Straceni zostali 11 września 1908 r. Nazwiska ich są: Bitke, Sadkowski, Molke, Witkowski, Wijewski, Niga, Szymański. W czwartek popołudniu uroczyście przeniesiono ich zwłoki do wspólnej mogiły pod pomnikiem, wystawionym ku czci straconych bojowców. Na czele konduktu pogrzebowego niesiono sztandar PPS z r. 1905 znaleziony w r. ubiegłym na terenie elektrowni. Następnie szły sztandary dzielnicowe oraz sztandar Stowarzyszenia więźniów politycznych. Po przemówieniach, przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" trumny zostały spuszczone do mogiły. Złożono szereg wieńców.

Staraniem organizacji Młodzieży TUR w Wieliczce oraz Robotniczego Klubu Sportowego „Legja" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 lipca br. o godzinie 1 w południe

wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce

Po zwiedzeniu zaś kopalni

WIELKI FESTYN

w parku Adama Mickiewicza, połączony z **Rewją** Sportową oraz różnemi niespodziankami.

Wstęp do kopalni zł. 2·50 dla dorosłych, zł. 2 dla młodzieży.

Zwracamy się do wszystkich Organizacyj robotniczych z uprzejmą prośbą, by zechciały w swym zakresie zorganizować wycieczkę do Wieliczki oraz podać ilość osób, które wezmą w niej udział. Zgłoszenia przesyłać należy pod adresem Organizacji Młodzieży TUR, Wieliczka.

Zjazd do kopalni odbędzie się bez względu na pogodę.

Przybytek i ubytek

Mamy nareszcie jasny komunikat dotyczący pożyczki amerykańskiej i równocześnie zawód. Nie tego wyniku spodziewała się opinja po tylu przygotowaniach i rokowaniach; nie spodziewano się, że z początkowo wymienianych 100, potem 60 zrobi się 15 miljonów dolarów. Dla porównania następujący fakt: onegdaj wyłożono w Londynie do subskrypcji pożyczkę miasta Berlina na 3'5 miljona funtów (około 16 miljonów dolarów) po kursie 98'5. Pożyczka ta doszła do skutku po 14-dniowych zaledwie rokowaniach i została w ciągu pół godziny rozebrana. Oto różnica między pożyczką dla gminy liczącej 4 miljony, a dla państwa liczącego 29 miljonów mieszkańców.

Podpisana dnia 6 lipca umowa nazywa się pożyczką krótkoterminową, tj. zwrotną po dojściu do skutku wielkiej pożyczki. Komunikat urzędowy powiada, że „realizacja (tej wielkiej pożyczki) ma nastąpić niezwłocznie, jak tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą." Sądzimy, że w tych słowach mieści się pewna nieścisłość: nie rząd polski może uznać, kiedy rynek amerykański będzie zdolny pochłonąć, tj. subskrybować wielką pożyczkę, gdyż zależy to od czynników, na które rząd polski nie ma wpływu. Nie my w Warszawie możemy ocenić stan i chęć rynku amerykańskiego do przychylnego wobec naszej pożyczki usposobienia, widocznie jednak pełnomocnicy amerykańscy musieli pod tym względem przyjąć konkretne zobowiązania, na podstawie których rząd czuje się uprawnionym do wyrażenia stanowczego sądu o subskrypcji wielkiej pożyczki.

Nie mówi natomiast komunikat urzędowy o celu, tj. zużytkowaniu 15-miljonowej pożyczki i co do tego jesteśmy zdani na informacje prywatne. Wedle tychże pożyczka ta ma cel dwojaki: w większej części cel stabilizacyjny, w mniejszej inwestycyjno-gospodarczy. Cel stabilizacyjny ma być osiągnięty w ten sposób, że przeznaczona na to część pożyczki zostanie wręczona Bankowi polskiemu dla wzmocnienia jego zapasu walut i osiągnięcia przez to większej pewności utrzymania kursu złotego.

W gruncie rzeczy ta pożyczka 15-miljonowa — w swej części przeznaczonej na cel stabilizacyjny — jest pożyczką Banku polskiego pod firmą, a więc gwarancją rządu. Bank polski jest wedle swego statutu obowiązany utrzymać stałość naszej waluty, a rząd, dając mu do tego środki, działa wprawdzie w interesie ogólnym, ale formalnie do tego używa drogi nieprzewidzianej dla osiągnięcia tego celu. Tak jednak widocznie postanowiono i narazie — o ile wogóle ta sprawa przyjdzie przed forum Sejmu — dyskusji nad nią nie będzie.

Stoimy więc przed faktem, że Bank polski zasili swój zapas walut znaczniejszą częścią 15-miljonowej pożyczki, przypuszczalnie w wysokości dwóch trzecich, tj. 10 miljonów dolarów. Czy kwota ta gra jakąś rolę w interesach Banku? Wobec przybytku 10 miljonów notuje się ubytek w ciągu jednej dekady (ostatnia dekada czerwca) półtora miljona dolarów, tj. 8'8 miljonów złotych w złocie. Lwia część tego ubytku poszła niewątpliwie na cel poprawy bilansu handlowego, część zaś mniejszą wziął rząd na wykupno dóbr Krotoszyn od księcia Thurn-Taxis. Wiemy, że deficyt naszego bilansu za maj wynosi 39 miljonów zł. w złocie = okrągło 10 miljonów dolarów. Jakąż więc rolę może odegrać przybytek 10 miljonów wobec ubytku w takiejże wysokości, przyjmując, że deficyt w czerwcu nie będzie większy niż w maju?

Gdy w początkach kwietnia stało się jasnem, że wchodzimy w okres deficytowego bilansu handlowego — zaczął się wtedy masowy przywóz zboża — Bank polski musiał poczynić pewne zarządzenia dla ochrony swego zapasu walut. Wówczas Bank zapowiedział, a raczej sfery interesowane spodziewały się ograniczeń kredytowych ze strony Banku i ograniczeń przywozowych ze strony rządu. Ani jedno ani drugie nie zostało dotąd w poważniejszej formie przeprowadzone. Ze strony Banku ograniczenia kredytowe objawiły się w — zwiększonym obiegu banknotów, a zatem w odwrotnem do ograniczenia znaczeniu, ze strony zaś rządu ograniczenie przywozu czy to w formie reglementacji czy to w formie waloryzacji ceł nie wyszło ze sfery narad i projektów.

Wobec tego widoki na poprawienie się bilansu handlowego są małe, a równocześnie powiększy się deficyt bilansu płatniczego przez opłatę odsetek od nowej pożyczki, tj. 900 tysięcy dolarów. Jak z tego zestawienia widać, przybytek w zapasie walut banku nie stoi w takim stosunku do grożącego ubytku, aby wogóle transakcję pożyczkową w wysokości 15 miljonów dolarów można uważać za czyn epokowy, a choćby za specjalny dowód zaufania zagranicy do obecnego rządu. Jest to rzeczywiście mała pożyczka, która w tej formie i tej wysokości stała się już nieraz udziałem mniejszych i gospodarczo słabszych państw niż Polska.

Przemiany niemieckie

Dla porównania stosunków niemieckich obecnych ze stosunkami przed wojną klasycznym tematem zestawień są państwa północno-niemieckie, a to z tego prostego powodu, że państwa południowe, wśród nich trzy królestwa, miały większą swobodę ruchów i silniejsze tradycje demokratyczne niż Prusy. Porównując więc stosunki, dochodzi się do zastanawiającego rezultatu: oto obecnie demokacja i idący z nią w parze republikanizm są silniej ugruntowane właśnie w Niemczech północnych, w tak przed wojną reakcyjnych Prusiech i Meklemburgji.

Podczas gdy Bawarja od obalenia rządu bolszewickiego w 1919 r. zawsze miała i ma też obecnie rząd najbardziej reakcyjny, rząd uznający republikę tylko z musu a hołdujący przy każdej okazji pozostałym w kraju byłym członkom domu panującego, to w Prusiech od początku ery republikańskiej socjaliści zasiadają w rządzie i to na tak wpływowych stanowiskach, jak prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, którym przez długie lata był socjalista Severing, a obecnie socjalista Grzesiński.

Przed wojną Prusy były nietylko synonimem ale też wyrazicielem reakcji na zewnątrz. Swą przewagą liczebną, swą silną armją i zwartą kastą biurokratyczną ciążyły nad całem życiem państwowem Rzeszy, mając ponadto ten niezwykły atut w rękach, że król pruski był równocześnie dziedzicznym cesarzem Niemiec i że pruski prezydent ministrów był równocześnie kanclerzem Rzeszy. Stąd też w Niemczech południowych jako wyraz obrony, jako wyraz protestu przeciw sprusaczeniu — słowa tego używano w obelżywem znaczeniu — powstał i wzmocnił się separatyzm, który przy każdej okazji czuwał zazdrośnie nad prawami krajów związkowych, nie pozwalając ich uszczuplać na rzecz władzy centralnej.

Teraz stosunek jest wręcz odwrotny. Właśnie Prusy stały się podporą republiki i ich rządowi zawdzięczać należy, że Niemcy pozostały przy nadanej sobie konstytucją weimarską republikańskiej formie rządu. A jeszcze dziwniejsza zmiana zaszła w Meklemburgji, która zawsze była krajem najczarniejszym pod względem reakcji politycznej, istnym rajem dla konserwatystów i agrarjuszów, „prawdziwych królewiąt" na wschód od Łaby. Dziś w tym kraju, gdzie do 1914 r. formalnie konstytucji nie było, gdzie zwoływanie sejmu stanowego było łaską wielkoksiążęcą, gdzie obok powszechnego prawa głosowania do parlamentu istniało uprzywilejowane prawo głosowania do sejmu, jak zresztą i w Prusiech, w tym to kraju socjaliści uzyskali największą liczbę mandatów i razem z demokratami zapewne utworzą rząd.

To też ten stan rzeczy odbiera nacjonalistom wszelką satysfakcję z ich udziału w rządzie Rzeszy. Tu zasiadają w większości parlamentarnej, a w rządzie mają trzech ministrów, w Prusiech zaś są poza nawiasem większości i rozumie się rządu. W Niemczech nacjonaliści razem z katolickiem centrum tworzą większość i rząd, w Prusiech zaś centrum tworzy większość w Sejmie i rząd z socjalistami. A nacjonalistom nie chodzi o sam honor należenia do większości w Prusiech, lecz mają w dążeniu do tego całkiem prozaiczne cele. Wszak rząd pruski był tym, który udaremnił ... z najserdeczniejszych życzeń nacjonalistów, u... nowicie podwyżkę ceł rolniczych!

Nic też dziwnego, że nacjonaliści usiłują rozbić koalicję centrowo - socjalistyczną w Prusiech jako pierwszy krok do owładnięcia Sejmem pruskim. Dotychczas usiłowania te nie odniosły skutku: centrum ma dwa oblicza: radykalne i reakcyjne. Pierwsze zachowuje dla Prus, drugie dla Niemiec i nie myśli wyrzec się korzyści płynących z udziału we władzy tu i tam.

A te przemiany nie są wcale jakąś lokalną rzeczą niemiecką, lecz mają znaczenie ogólno - polityczne. Dopóki w Prusiech istnieje większość, w której decydujący głos mają socjaliści, nie mogą nacjonaliści ani tak otwarcie ani tak dobitnie akcentować swej polityki, która w prostej linji pod nazwą „rewanżu" prowadzi do nowej wojny. Prusy, które stanowią blisko dwie trzecie Niemiec, są najsilniejszą podporą polityki pokojowej i najbaczniejszą kontrolą Stresemana, o ile tenże szczerze robi swą politykę, którą nazywa pokojową, opartą o Locarno i dążącą do jego pogłębienia przez wejście z Francją w jeszcze bliższe stosunki.

Z tego głównie powodu obecna konstelacja w Prusiech jest tak pomyślną dla rozwoju demokracji i republikanizmu, które są jedynemi w Niemczech mocami, zdolnemi do opanowania szowinizmu nacjonalistycznego i do przeszkodzenia rozwojowi, w którego konsekwencji łatwo o drugie wydanie wypadków z 1914 r.

Dalsze sukcesy wyborcze PPS

Ozorków: PPS 3 mandaty.

Turek kaliski: PPS 1280 głosów i 8 mandatów (na 20).

Jędrzejów: PPS 1434 głosy i 8 mandatów (na 24), poprzednio PPS nie miała radnych.

Zwycięstwa w Turku kaliskim i Jędrzejowie mogą być uznane za świetne; w pierwszem z tych miast zdobywa PPS 40% głosów, w drugiem 3... proc., gdy poprzednio była bez przedstawicielstwa.

UWAGI

Wznawia się u nas wiek Jana Kazimierza

W jednej ze swoich powieści wtrąca do djalogu powieściopisarz francuski Henri Bordeaux, takie zestawienie Pragi czeskiej i Warszawy, umysłowości czeskiej i polskiej.

— Czesi to naród rozważny, praktyczny, a Polacy — ci wciąż jeszcze żyją wspomnieniami Sobieskiego i zwycięskiej odsieczy Wiednia...

W tym dowcipku tkwi pewna pomyłka: mamy tu teraz **nie kurs rycerski, lecz jezuicki.** Jeżeli w dziejach upatrywać zechcemy jakiegoś patrona tego kursu, to nie w Sobieskim, lecz... w Janie Kazimierzu. **Ten pół - degenerat, pół - jezuita, a raczej ex - jezuita, jest dzisiaj przewodnikiem umysłowym nurzającej się w bigoterji burżuazji naszej.** Ten król niefortunny, bezcharakterny — w niebezpieczeństwie żebrzący zmiłowania u Matki Boskiej znalazł nawet swoją złotą kartę i w piśmie monarchistów wileńskich, którzy jego wydobywają imię — na chwałę idei monarchistycznej, bo nie dzielność, ale bigoterja jest dzisiaj atrakcyjną! Cała pobożność u nas koncentruje się tedy dokoła podanego przezeń wzoru — zaskarbienia sobie łask Maryi ofiarowywaniem emblematów królewskich... To ma zastąpić „mankamenty w charakterach".

Cóż z tego, że ten pobożny król miał takie plamy na swoich gronostajach, jak np. pakt zborowski, gdzie Tatarzy wymówili sobie branie przy powrocie ludności w jasyr, jak haniebny pokój pod Żwańcem, o którym Kubala pisze:

> To były korzyści tej wyprawy marnej i lekkomyślnej: ruina całej Rusi od Bugu ! Dniestru, ruina wojska którego na 20.000, lekko licząc głodem i chorobami pod Okninami i pod Żwańcem wymarło, ruina honoru Rzeczypospolitej, która mając potężne wojsko, tak nikczemny pokój zawarła"...

Na tych szlakach dziejowych czuje się najbardziej swojsko jezuityzm — a więc i prowadzone przezeń zastępy burżuazji.

Toteż w czasie, gdy Czesi — wróćmy do początkowej paraleli — urządzają Olimpjadę, ażeby przed sobą samemi i przez światem stwierdzić, jak masy robotnicze dzielnie bronią się przed fizycznem zwyrodnieniem w zaduchu fabryk — u nas przewijają się nieprzerwane niemal zjazdy katolickie i pielgrzymki...

Sprawy partyjne

ZWIĄZEK PARLAMENTARNY POLSKICH SOCJALISTÓW

Prezydjum klubu PPS wzywa wszystkich tow. posłów do bezwzględnego przybycia na posiedzenie Sejmu we wtorek 12 bm.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Gmina — dla ludu

Przed konferencją radnych miejskich PPS w Krakowie

Na niedzielę 10 bm. zwołuje Krakowska Rada Wojewódzka PPS. konferencję socjalistycznych radnych miejskich Małopolski Zachodniej.

Konferencja będzie miała za zadanie ustalenie pewnych zasad programowych i taktycznych radnych socjalistycznych na terenie samorządu gminnego. Program ten będzie minimalny. Obecna bowiem struktura prawna naszych gmin nie pozwala na rozwinięcie w całej pełni programu socjalistycznego. Musimy zatem liczyć się z istniejącymi warunkami i w ramach obecnego ustroju gminy stworzyć jednolity, nazwijmy go: minimalny program, który winien się stać podstawą wszelkich naszych poczynań w samorządzie.

Praca przed nami w samorządzie jest olbrzymia. Dotychczasowe rządy różnego autoramentu reakcjonistów wykazały wybitne niedołęstwo, nieudolność, brak wszelkiego zmysłu rządzeniu, kierowanie się jedynie interesem nielicznej garstki bogaczów, przy zapomnawaniu interesu społecznego tj.: interesu szerokich warstw mieszkańców gminy. — Przypatrzmy się, **jak wyglądają nasze miasta w Małopolsce.** Niechlujstwo, brud, brak należytego oświetlenia, bruków, trotuarów, kanalizacji — nie mówiąc już o opiece społecznej której wogóle niema, oto obraz przeważającej części naszych miast. **Oto skutki kurjalnej ordynacji wyborczej**, której cechą zasadniczą jest przywilej dla bogatych, ograniczenie wpływu mas pracujących na gospodarkę gminy!

Wszystko to należy zmienić. Trzeba podnieść miasta na odpowiedni poziom kulturalny. Oto najważniejsze zadanie socjalistów! Zarzucają nam, że idziemy do wyborów gminnych z hasłami politycznemi, że chcemy wprowadzić politykę do rad gminnych, co uniemożliwi wszelką pozytywną pracę dla dobra gminy. **Jak śmiesznie brzmi ten zarzut w świetle faktów.** Nikt inny, tylko socjaliści na każdym kroku w gospodarce gminnej wysuwają na pierwszy plan kwestje gospodarcze. I dlatego właśnie walczą o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do rad gminnych, które oddaje **rządy miasta w ręce mas pracujących.** Masa z natury rzeczy nie kieruje się względami na dobro jednostek czy klik, lecz wyłącznie interesem ogółu, społecznym.

W walce o socjalizm gmina odgrywa niewątpliwie bardzo doniosłą rolę. Przez odpowiednią gospodarkę gminną można podział dochodu społecznego uczynić mniej krzywdzącym dla klas nieposiadających. Dzieje się to zapomocą **polityki podatkowej gminy**, dalej zapomocą szeroko zakrojonej akcji budowlanej, która usuwa konkurencję sił roboczych na rynku pracy, co w konsekwencji doprowadza do podwyżki płac robotniczych.

Gmina, aby mogła spełnić swoje różnorakie zadanie, musi być przedewszystkiem finansowo silna. Dbałość o silne podstawy finansowe gminy winna być jedną z naczelnych zasad naszego programu gminnego. Radni socjalistyczni winni baczną uwagę zwracać na kwestje finansowe w szczególności na rozłożenie podatków. Jest to bowiem sprawa zasadniczej natury. Wtedy tylko można realizować plany w dziedzinie opieki i higieny społecznej, w dziedzinie rozbudowy miast i t. p. kiedy gmina opiera się na mocnych podstawach finansowych.

Kryzys mieszkaniowy, jaki obecnie przeżywamy, da się załatwić **wyłącznie w drodze akcji społecznej.** Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że inicjatywa prywatna na tem polu zawiodła w zupełności. Jedynie, jak wspomniano, akcja społeczna drogą tworzenia spółdzielni mieszkaniowych o charakterze społecznym może przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego. Gmina w tej dziedzinie ma ogromne możliwości działania.

Sprawa rozbudowy miast łączy się ściśle ze sprawą **bezrobocia.** Tylko drogą na szeroką skalę zakrojonej akcji budowlanej ze strony gminy n. b. przy pomocy państwa można będzie złagodzić a może i usunąć bezrobocie. **Dla klasy pracującej jest to kwestja bytu. Reprezentanci jej zasiadający w radach gminnych muszą usilnie dążyć w kierunku rozpoczęcia budowy domów mieszkalnych** gmachów publicznych, zakładów użyteczności publicznej i robót publicznych. Tu przedewszystkiem wymienić należy budowę łaźni ludowych, rzeźni, piekarń mechanicznych, szkół, domów ludowych, dalej kanalizację itd. Naturalnie przy tych wszystkich inwestycjach baczyć należy na ich kolejność. Przy ustanawianiu kolejności trzeba przestrzegać, aby o tem decydowały istotne potrzeby a nie interesy poszczególnych jednostek obszarników podmiejskich, towarzystw terenowych czy przedsiębiorców budowlanych.

Sprawa **brukowania ulic**, która napozór nie wywołuje żadnej rozbieżności interesów rozmaitych warstw ludności, może dać pole do walki sprzecznych interesów. I tak nie należy brukować tylko t. zw. głównych ulic z pominięciem innych które są wogóle bez bruków lub z brukiem złym. Nie chodzi tu o wygodną jazdę, ale o coś ważniejsze go, o walkę z kurzem i roznoszonemi razem z nim zarazkami. Dlatego wskazanem jest **brukowanie arteryj komunikacyjnych, przy których położone są mieszkania robotników**, którzy najmniej są odporni na choroby zakaźne.

Niemniej ważną jest sprawy oświaty. Gmina powinna dbać o odpowiednie uposażenie szkół publicznych, popierać oświatę pozaszkolną, szczególnie wśród klasy pracującej. Na to musi się znaleźć fundusze. W miastach, gdzie rządzi reakcja, subwencje na oświatę są nader skromne. W dodatku rozdziela się je między towarzystwa klerykalne, burżuazyjne, z zupełnem pominięciem klasy pracującej. W takiej np. Bochni, gdzie robotnicy stanowią poważny odsetek ludności, posiadają związki zawodowe, w preliminażu budżetowym na rok 1927 nie wstawiono żadnej subwencji na oświatę robotniczą. Tam gdzie socjaliści uzyskali pewien wpływ na gospodarkę gminną, zauważyć się daje znaczne zainteresowanie się gminy sprawami oświaty.

Dziedzina higieny leży w przeważającej liczbie miast zupełnie odłogiem. Na tem polu nie zrobiono prawie nic albo bardzo mało. Kto chce się przekonać o prawdziwości tych słów niech pojedzie do pierwszego lepszego miasta i zaglądnie w t. zw. boczne ulice. Prócz brudu nic! Prawdziwa wytwórnia chorób. Wierzyć się wprost nie chce, aby coś podobnego istniało w XX wieku w Polsce, która zalicza się do państwa o kulturze zachodniej. A jednak tak jest. **Stan ten odbija się w pierwszym rzędzie na proletarjacie.** Nic dziwnego, że śmiertelność wśród klasy robotniczej jest tak wielka. Jak w tych warunkach można wychować zdrowe dzieci, trudno sobie wyobrazić. Jest to wprost niemożliwością. Na ten temat można pisać całe tomy. Oto obraz gospodarki gminnej za panowania c. k. ordynacji kurjalnej.

O wszystkie nasze postulaty musimy walczyć z przeciwnikami. Podkreślamy wyraźnie **walczyć.** W gminie niema sielanki jak wyobrażają sobie niektóre pisma. Niema tam tej idealnej harmonji, wzajemnego uzupełniania się interesów. Wręcz przeciwnie, tam wre walka, walka klas, walka światopoglądów, podobnie jak wszędzie, gdzie istnieje wyzysk i ucisk jednego człowieka przez drugiego. Wynik jej z góry jest już przesądzony: **Zwycięstwo odniesie klasa pracująca!**

Dr. Romuald Szumski.

Generał Żymierski przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lipca.

W trzecim dniu rozprawy składał gen. Żymierski dalsze wyjaśnienia. Podkreśla on, iż nigdy nie korzystał ze świadczeń różnych osób, o których mówi akt oskarżenia.

Będąc w Paryżu — mówi gen. Żymierski — **poczyniłem pewne oszczędności**, bo miałem dobre wynagrodzenie. Podróże były darmo, a w czasie ich dawano nam djety. Przyjechawszy do Polski, miałem 700 dol. i 3.000 fr. Po przyjeździe do Polski żyłem tak skromnie, że znów poczyniłem oszczędności, az 3.000 zł. Przed wyjazdem do Francji z p. Orłową **pieniądze umieściłem w przemyśle.** Po powrocie do Polski wszystkie pieniądze miałem w dolarach, które kupowałem przy pomocy dyr. Saksona. Miałem jakieś 2 proc. miesięcznie dochodu. Pożyczyłem znajomemu memu Młynarskiemu 1.000 zł. — otrzymałem potem z powrotem 1.600 zł. W marcu 1925 r. na rachunku dolarowym miałem 800 dol. Kupowałem akcje.

Podczas pobytu służbowego we Francji spotkał się osk. z posłem Popielem w Paryżu i z okazji świąt wielkanocnych zorganizował wycieczkę po Francji. Samochód dał dyr. Somer do dyspozycji posłowi Popielowi. Osk. zaprzecza, aby Somer urządzał na ich cześć w Paryżu jakiekolwiek przyjęcia. W Warszawie, gdy bywał z Popielem i Saksonem u Songuera, każdy płacił za siebie.

— Reasumując wszystko, com powiedział, stwierdzam, iż żadnych świadczeń od dyr. Saksona, ani od firmy „Protekta" nie otrzymałem. Podejrzenie, że się dopuściłem nadużyć było cięższe dla mnie, niż roczny areszt śledczy — takie było zakończenie wyjaśnień oskarżonego, przerwane łkaniem.

Na zapytanie prokuratora, gen. Żymierski przyznaje, **że pożyczał całemu szeregowi osób różne sumy pieniędzy na procent.** Co do samochodu to kupił go na licytacji w warsztatach samochodowych za 2.500 zł.

Krzywda ludu wiejskiego

Ludność wiejska, będąca dotychczas niewolnikami rozbestwionego obszarnictwa, dopomina się od dawien dawna zaopiekowania się nią. — Zdawało się, że po powstaniu państwa polskiego ustanie okropny wyzysk i szykanowanie przez obszarników, jednakowoż pomimo upłynięcia blisko dziewięciu lat istnienia wolnej i niepodległej Polski, **chłop polski nadal musi znosić szykany i nie może się doprosić znikąd przyjścia mu z pomocą.**

Wprawdzie istniejące związku różnego kalibru nieraz już ślubowały różne przywileje i dawały obiecanki, jak podczas ostatnich wyborów, jednakowoż skończyło się to tylko na obiecankach, poza tem dla chłopa niewiele się dotychczas zrobiło.

NIEDOLA SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

Zacznijmy od fornali. Dla robotników dworskich (służby folwarcznej) zostało wydane w roku 1923 orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, że obszarnik winien płacić za pracę nie według swojego „widzimisię", lecz pewną oznaczoną sumę zależnie od urodzajności gleby, przeważnie jednak w Małopolsce ma otrzymać fornal wraz z premiałem 13.20 q zboża, w 6-ciu miesiącach po 3 i w 6-ciu miesiącach po 2 litry mleka dziennie, pół morgi pola pod ziemniaki i t. d.

Jest to tylko ochłap za ciężką pracę od świtu do nocy, lecz i to obowiązuje obszarników tylko na papierze, gdyż płacą nadal według swojego upodobania i nie przestrzegają orzeczeń. Płacą więc zazwyczaj po 10 q zboża, po dwa litry mleka (w niektórych miejscowościach po 1 i pół w zimie) i ćwierć morgi pola, tak że blisko każdy fornal jest okradany ze swych należności w jednym roku na blisko 350 złotych, nie wliczając w to godzin nadliczbowych, nafty itd.

WYMIAR... SPRAWIEDLIWOŚCI

Może niejeden pomyśli, że w takim razie w Polsce sprawiedliwości niema. Ba! jest! Otóż taki pokrzywdzony robotnik może przez organizację pociągnąć swego „jaśnie pana" do odpowiedzialności na tak zwany „sąd fornalski" (komisję rozjemczą) i komisja przyznaje danemu robotnikowi jego należności, zgodne z orzeczeniem. Lecz nie na tem koniec. **Obszarnik zaskarża taki wyrok do sądu** i rzecz naturalna, sąd zazwyczaj unieważnia taki wyrok (ostatnio sąd w Jaśle), zaś chłop nie mając pieniędzy na apelację, ulega w końcu nagonce obszarniczej i krwawo zapracowane należności pozostają nadal w kieszeni obszarników. Sądów krytykować nie wolno! lecz chłopa polskiego, który jest całą ostoją państwa wolno nadal ograbiać i dobierać się mu do skóry...

DNIÓWKOWI, SEZONOWI I STOŁOWNICY

Następne robotnicy dniówkowi, sezonowi i stołownicy. Ci pozbawieni są wszelkich praw i skazani na pastwę wyzysku. Ziemianie płacą przy obecnej drożyźnie, gdzie 1 kg. cukru kosztuje 1'60 **zł. za całodzienną pracę 80 gr. do 1 zł.** (p Stawiarski, szambelan papieski w Jedliczu pow. Krosno). Ojciec rodziny na 1 kg. cukru musi pracować 2 (dwa) dni od godz. 6 rano do godz. 8 i 9 wieczór.

SPROWADZANIE ROBOTNIKÓW Z KRESÓW

Oczywista rzecz, że na tem jeszcze „jaśnie pan" nie poprzestaje, gdyż jest przekonany, że mając tak „silne plecy" w rządzie jak Meysztowicz i Niezabytowski, popuszcza sobie cugli dalej. Za mało im wyzyskiwać miejscowych robotników, to też **sprowadzają sobie ubogą ludność kresów**, by jeszcze mogli na nieświadomości robotniczej hulać. — Gnieździ ich po 30 (trzydziestu) obojga płci w jednej ciasnej norze (hr. Raczyński w Zawadzie pow. Ropczyce), wydają wprost wstrętne jedzenie a w końcu wypłacają za ich 6-cio czy też 7-mio miesięczną ciężką prace tak lichy zarobek, że przychodząc do domu na okres martwy (zimę) nie mają grosza w kieszeni. Płaca ich bowiem wynosi 15 do 20 zł. miesięcznie. Tak samo postępują z służbą stołującą się u obszarnika. Ludzie ci nie mają nawet prawa dopominać się o jakąś opiekę, gdyż rządy dotychczasowe nie pomyślały o zabezpieczeniu ich. Wprost dziwnem się wydaje, że ministerstwo pracy i opieki społecznej dopuszcza do tak straszliwego wyzysku.

Józef Krejza.

—ooo—

Z olimpjady robotniczej w Pradze

Zaszczytny sukces naszych zawodników. — Kolarze krakowscy propagatorami robotniczego sportu zagranicą

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 5 lipca.

Z dnia na dzień zwiększają się sukcesy polskich sportowców robotniczych na gruncie zagranicznym. W porównaniu z tem, czem byliśmy podczas ostatniego „święta robotniczego sportu" w Wiedniu, stanowimy dzisiaj w wielkiej proletarjackiej rodzinie całego świata potężną jednostkę sportową, z którą trzeba będzie się poważnie liczyć. Nie znano nas, głucho było o nas na ostatnich Olimpjadach, nikt nami się nie interesował. Obecne wyniki podniosły wartość naszego ruchu, nakazały o nas mówić i podziwiać szybki rozwój robotniczego sportu w Polsce.

Któż są ci, co imię nasze w szeroki świat unieśli? Boję się popaść w konflikt z zasadą, którą wszędzie głoszę, że o masy idzie, tak, o masy, które należy wychować w duchu fizycznego odrodzenia. To jest nasze zadanie i w tem tkwi istota robotniczego sportu. Jeżeli jednak mówimy o indywidualnych sukcesach, jeżeli poszczególnym wynikom staramy się nadać formę propagandy, to nie identyfikujemy tego z nastawianiem pracy sportowej wyłącznie na rekordy, jak to czynią burżuazyjne związki sportowe, ale wyniki te traktujemy jako emanacje zbiorowych wysiłków mas, które siłą czynnika rywalizacji muszą wyłonić z siebie jednostki bardziej sprawniejsze, bardziej sportowo zaawansowane.

Pod tym kątem oceniając sukcesy naszych zawodników, zdradzamy Szan. Towarzyszom ich nazwiska, które winny pięknemi zgłoskami zapisać się w historji robotniczego sportu w Polsce. Oto kilkakrotny zdobywca drugiego i trzeciego miejsca Kusociński z warszawskiej „Sarmacji", który zdobył wczoraj w biegu na 1500 m. drugie miejsce, bijąc kilkunastu zawodników innych państw w doskonałej formie. Ten sam zawodnik w sztafecie 3×1000, która zajęła czwarte miejsce, zdumiał publiczność świetnym finishem, dzięki któremu Polska z dziewiątego miejsca wysunęła się na miejsce czwarte. O Majerze, Zybercie i Rusku już pisałem, teraz wypada wspomnieć o Czajku z Górnego Śląska, zdobywcy czwartego miejsca w rzucie dyskiem 34'13 m.

Osobna wzmianka należy się dzielnym kolarzom z naszego podwawelskiego grodu, którzy barwy polskie krakowskiej „Legji" chlubnie zaprezentowali. Winsch i Kołek, oto bohaterzy dnia wczorajszego. Do startu stanęło z górą 40 zawodników wszelakich państw. Nasi stremowani pierwszym występem zagranicznym, ponadto zdeprymowani deszczem, byli nieco zaniepokojeni o swój los. Gdy tymczasem nadspodziewanie znaleźli się w doskonałej kondycji. Oczywista pod względem rutyny i formy ustępowali Anglikom, którzy też zajęli cztery pierwsze miejsca, lecz poza nimi nie mieli konkurentów. Winsch przyszedł piąty do mety, a tuż za nim Kołek. Drużynowo, jako grupa, zdobyła Polska drugie miejsce, co poczytać należy za niebywale okazały triumf robotniczego kolarstwa w Polsce, tak chlubnie pielęgnowanego przez „Legję".

Wieczorem tego samego dnia odbyła się Uroczysta Akademja Kolarska, na której wręczono naszym zwycięzcom nagrodę i żetony przy entuzjastycznych oklaskach tłumnie zebranych gości.

Również nasi ciężkoatleci spisali się dzielnie. Na Stadjonie przy udziale kilkunastotysięcznej publiczności pokazali wspaniałą walkę francuską, w której brali udział Czojk, Szczęsny, Szwajnoch, Czernek, Chmura, Malnik, Musioł, Piszkiewicz, Kolański I i II, Han i Solarz. Pierwsze miejsca zdobyli: Szczęsny, Czernek, Chmura, Kolański II i Han. Publiczność oklaskiwała zwycięzców żywiołowo.

Dzisiaj popołudniu o godz. 6 spotka się nasza piłkarska reprezentacja z reprezentacją rumuńską, która jak świadczy jej wczorajsze zwycięstwo (2:0) nad Czechosłowacją, znajduje się w świetnej formie. Na klęskę jesteśmy przygotowani, choć wierzymy w starą dewizę: „niech żywi nie tracą nadziei". O nie, nadziei nie tracimy, boć przegrana jest również zadatkiem późniejszej wygranej. A zresztą, czy ten, czy tamten, obojętne, wszak jesteśmy cząstką międzyproletarjackiej rodziny, a ta wszystkim nam droga.

M. Statter.

* * *

ZAKOŃCZENIE OLIMPJADY

Praga, 8 lipca (PAT). Popołudniowym ćwiczeniom na zakończenie olimpjady przyglądało się 90.000 widzów, wśród których znajdowali się minister spraw zagranicznych Benesz, minister kolei żelaznej Najoman, posłowie zagraniczni holenderski Muller i austrjacki Marek oraz liczni członkowie parlamentu i rady miejskiej. Podczas zawodów wskutek nadmiernego upału wydarzyło się około 100 omdleń, przeważnie kobiet, które brały udział w popisach. Wieczorem zaś wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie auto przejechało na śmierć Anne Matejark, która przybyła specjalnie na te uroczystości z Ameryki.

Gdy pochód, urządzony w związku z zakończeniem olimpjady, nadszedł pod pomnik Husa, tow. Hummelhans, przywódca socjalnodemokratycznych organizacyj gimnastycznych, złożył w imieniu uczestników olimpjady podziękowania za entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznali ze strony ludności goście przybyli na olimpjadę. W odpowiedzi burmistrz Pragi Baxa powitał serdecznie gości zagranicznych, którzy przybyli do Pragi, aby stwierdzić nietylko postępy klasy robotniczej w dziedzinie sportu, lecz również postępy, osiągnięte w tej dziedzinie przez cały naród. Przez udział gości zagranicznych w Olimpjadzie — ciągnął burmistrz Baxa — podkreślona została w dobitny sposób idea braterstwa międzynarodowego i trwałego pokoju.

—ooo—

Jak powinni robotnicy spędzać czas wolny od pracy

Rozmowa z tow. Albertem Thomasem, dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 4 czerwca.

Olimpjada robotnicza jest świetnym przykładem umiejętnego użytkowania czasu przez robotnika wolnego od pracy.

Robotnik niemiecki czy czeski większość czasu wolnego spędza na powietrzu, używając sportu. Uprawiają go nietylko jednostki ale całe masy. Na boisku zjawiają się raz wraz grupy po 3—5.000 ćwiczących.

Ogromny postęp w użytkowaniu czasu wolnego od pracy nie świadczy jednak jeszcze o tem, jakoby w tym kierunku wszystkiego już dokonano.

Pragnąc uzyskać wyjaśnienia w tej mierze, skorzystałem z pobytu w Pradze tow. Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy, który specjalnie interesuje się powyższą kwestją i poprosiłem go o udzielenie swych zapatrywań na to zagadnienie.

— Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy zmusza nas — mówi tow. Thomas — do zastanowienia się co zrobić z resztą czasu. To, co, mówię, na pozór wydaje się śmieszne. A jednak statystyka wykazuje, że tam gdzie robotnik nie należy do swojej zawodowej, kulturalnej i sportowej socjalistycznej organizacji, większość czasu spędzać będzie w szynku przy wódce — alkoholizm sie wyraźnie się powiększył. Organizacje socjalistyczne uczą robotnika, co zrobić z resztą czasu. Przed wprowadzeniem 8 - godzinnego dnia pracy robotnik był niewolnikiem takim, jak starożytny, mimo istniejącego ustawodawstwa. Nie miał czasu myśleć i odpoczywać. Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, to największa rewolucja! Stanowi ona moment epokowy w rozwoju całego świata.

Klasa robotnicza zaczyna przejmować i tworzyć kulturę i cywilizację kilkadziesiąt razy silniej niż 30 czy nawet 20 lat temu.

Tylko poraz wtóry zaznaczyć trzeba, że należy zwrócić uwagę na to, by robotnik czas spędzał użytecznie. Czas wolny winien on podzielić sobie na 3 części. Część winien poświęcić pogłębieniu swego wykształcenia i opanowaniu naukowemu swego zawodu, tak by i sama nawet praca zawodowa dała mu dużo zainteresowania, co w dzisiejszej epoce maszynizmu tyczy się co najmniej większości.

Drugim działem, w którym winien pracować to zorganizowanie klasy robotniczej, a więc organizacja zawodowa i partyjna.

Dużo czasu winien poświęcić właściwemu odpoczynkowi, a więc sportowi.

Dla tych celów a szczególnie w ostatnim wypadku, gdzie mimo ogromnego postępu w niektórych krajach daleko jeszcze do odpowiedniego poziomu, winna być stworzona silna organizacja.

— W czem widzicie, towarzyszu, błędy dzisiejszej organizacji?

— Uważam, że kierownikom ruchu sportowego brak jest dostatecznego wykształcenia naukowego. Winny powstać szkoły o charakterze hierarchicznym, któreby zezwoliły na dostateczne wykształcenie kierowników organizacyjnych.

— Jak we Francji jest zorganizowana młodzież robotnicza np. w porównaniu z Niemcami?

— Bez porównania słabsza jest u nas organizacja, niż w Niemczech. Jesteśmy jednak na dobrej drodze. W ostatnich latach poczyniliśmy ogromne postępy.

Po zawodach udałem się na stadjon. Dnia poprzedniego na jednostkowych zawodach lekkoatletycznych widziałem tylko nieliczne grupki ludzi. Nikt nie zwraca na nie uwagi. Właśnie ćwiczyło na boisku razem 4.000 robotników niemieckich. Z tyłu czekało tyleż Czechów na swoją kolej. Na rekordy nikt nie zważa.

W tem leży siła i zdrowie sportu robotniczego!

Dozwala masie korzystać z świeżego powietrza i słońca i stanowi najsilniejszy węzeł solidarności robotniczej. Niemcy przyjeżdżali na olimpjadę całemi pociągami, nawet z Ameryki przyjechali robotnicy, by manifestować międzynarodową solidarność proletarjatu. Olimpjada posiada więc silne znaczenie moralne.

Jesteśmy na dobrej drodze! **Feliks Gross.**

Z życia robotniczego

NIECHLUJSTWO W PIEKARNIACH BOCHEŃSKICH

Zawód piekarski nie posiada prawie żadnej opieki prawnej. Od niepamiętnych czasów narzekają robotnicy na bezprzykładne, niehigjeniczne warunki pracy, na niechlujstwo w piekarniach, będących norami najohydniejszej sorty.

W tych jaskiniach, w których wypieka się chleb i pieczywo dla publiczności, pracują robotnicy po 12—16 godzin, zaś w tygodniu jarmarcznym 18—20 godzin, nie wyłączając niedziel i świąt objętych ustawą o 24-godzinnym odpoczynku niedzielnym. Ale cóż warta ustawa o 8-godzinnym dniu pracy i odpoczynku niedzielnym, jeżeli nie jest dopilnowana i przestrzegana przez miarodajne czynniki rządowe? Należy podkreślić, że prawie wszystkie piekarnie składają się z jednej ubikacji, która zarazem służy za magazyny mąki itp. oraz garderobę dla robotników.

Musimy zaznaczyć, że jedną z najbrudniejszych nor jest piekarnia M. Klapholza przy ul. Różannej, w której robotnicy rozbierają się i wieszają swoją garderobę. Naczynia przeznaczone na wodę do ciasta służą równocześnie za umywalnię dla robotników, gdyż innych naczyń niema, przyczem zupełnie brak jest ręczników do obcierania rąk i twarzy, wskutek czego robotnicy zmuszeni są obcierać się w ręczniki lub płachty służące do podścielania pod ciasto. Również i mąka do wypieku pieczywa zanieczyszczona jest kroplami przeciekającemi z klozetu.

Zwracamy się tą drogą do inspektora pracy oraz do kompetentnych władz w Bochni o przeprowadzenie kontroli w piekarniach tamtejszych, które powinny być natychmiast zamknięte, jeżeli nie zostaną odpowiednio uprządkowane i oczyszczone. Spodziewamy się, że inspektor pracy oraz starostwo w Bochni okażą w tym wypadku dobrą wolę i zainteresują się stosunkami panującemi w piekarniach bocheńskich, na których cierpią nietylko robotnicy, lecz i konsumenci.

WIELKI „BOHATER" W WADOWICACH

Jest nim p. Wiktor Schancer, hurtownik piwa, który zatrudnia 8 pracowników przy napełnianiu piwa flaszkowego. Pan ten ma jakieś średniowieczne pojęcia o robotnikach, nie uznaje 8-godzinnego dnia pracy, odmawia urlopów, woźnica jest u niego wprost niewolnikiem, bo musi pracować w niedziele i święta bez ustawowych wynagrodzeń. P. Schancer usiłuje wmawiać w robotników, że on pracuje, a robotnikom płaci z łaski; zapomina, że dzięki pracy robotników ma klika kamienic w Wadowicach i poza granicami Polski.

Panie Schancer! Piwo od pana kupują i konsumują szerokie warstwy ludowe; więc żadnej łaski pan nikomu nie robi. Przeciwnie, lud pana utrzymuje. Do pana inspektora pracy apelujemy, aby zechciał położyć kres wybrykom kapitalistycznym w Wadowicach w ogólności, a u Schancera w szczególności.

NIEMCY RATYFIKOWAŁY KONWENCJĘ WASZYNGTOŃSKĄ

Reichstag uchwalił ustawę o ubezpieczeniu od bezrobocia, odrzucając wszystkie poprawki socjalistów. Pozatem uchwalono ustawę o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy.

Straszna eksplozja pod Warszawą

Wybuch w „Pocisku" w Rembertowie:

2 osoby zabite i 6 — rannych

Przedwczoraj o godz. 1 m. 55 na terytorjum zabudowań amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie nastąpił silny wybuch, poczem ukazały się płomienie ognia. W całej okolicy wynikł popłoch. Stwierdzono, że wybuch nastąpił w budynku Nr. 57.

W małym pokoiku, zwanym kapiszownik, przyległym do olbrzymiej sali murowanego parterowego budynku, pracował robotnik Władysław Łuczak, zamieszkały w Gocławku, oraz robotnica Anna Czesuch, matka dwojga dzieci, z Okuniewa. Czesuchowa zajęta była zbieraniem z warsztatu braków kapiszonów, w które wchodziły najsilniejsze składniki wybuchowe, t. zw. rteć „piorunująca". Braki te Czesuchowa zsypywała do naczynia, do którego wlewano również wodę, ażeby kapiszony nie zagrzały się i nie spowodowały wybuchu. **Wanna jednak, z powodu niedozoru, była dziurawa i woda wyciekała.** Skutkiem braku wody w naczyniu, nastąpiło **zagrzanie i powstał wybuch.** Podczas wybuchu pierwsza została **rażona Czesuchowa, ponosząc śmierć na miejscu. Twarz jej została całkowicie zniekształcona.** Obecny w tym pokoiku Łuczak, mimo to, że doznał silnego poranienia, w obawie przed większemi eksplozjami wybił szybę w oknie, poczem wyskoczył na podwórze.

W momencie wybuchu, obok budynku Nr. 57 przechodził Adam Zygmunt, starszy strażnik obchodowy wraz z Rosikiem Józefem.

Zygmunt został zabity na miejscu. Osierocił on żonę i troje dzieci. **Rosik zaś został ciężko ranny.**

We wspomnianej sali, obok pokoju, gdzie nastąpił wybuch, znajdowali się również robotnice i robotnicy. Wszyscy oni zostali ranni. Są to: Antoni Sztompka, Michalina Wojciechowska, matka dwojga dzieci, Żukowska, Janina Bożek, matka jednego dziecka.

Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe oraz Pogotowie Kasy Chorych, które przewiozły Rosika z ranami tłuczonemi twarzy oraz dolnych i górnych kończyn i Wojciechowską z potłuczoną klatką piersiową, szyją i ranami twarzy, a następnie Łuczaka z ranami głowy i ogólnie potłuczonego do szpitala Przemienienia Pańskiego, pozostałych poszwankowanych zaś — do domu. Przybyły również władze wojskowe, które rozpoczęły śledztwo.

Zaznaczyć należy,, że wskutek złego dozoru i braku należytej ochrony, **podobny wypadek zdarzył się przed kilku laty. Mianowicie w budynku Nr. 11 uległa śmiertelnemu wypadkowi Helena Sobierańska.**

Domagamy się śledztwa, ukarania winnych niedozoru i zabezpieczenia robotników na przyszłość od podobnych wypadków. Cała prasa warszawska bowiem podaje wersję, iż powodem katastrofy była zepsuta wanna, czyli, że nieszczęścia można było uniknąć przez proste zalutowanie otworu, którędy upływała woda.

Gdzie jak gdzie, ale w wytwórni amunicyjnej nie dopuszczalne jest choćby mniej rażące niedbalstwo. Najmniejsze zaniedbanie kontroli może tu bowiem wywołać jak najstraszniejsze skutki!

PARTJA PRACY PRZECIW REFORMIE IZBY LORDÓW

Wniosek Labour Party o wyrażenie wotum nieufności dla rządu Baldwina w związku z wniesieniem projektu reformy izby lordów został odrzucony 362 głosami przeciw 167.

Za stłuczone szyby

Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta otrzymało od rządu kwotę 100.000 zł. na częściowe pokrycie szkód, wyrządzonych wybuchem prochowni witkowickiej w mieście Krakowie. Specjalna komisja magistracka ustala obecnie wysokość szkód, poczem nastąpi wypłata odszkodowania.

O ile nam wiadomo kwota nie wystarczy na pokrycie wszystkich szkód i niezbędna jest dalsza pomoc rządu.

Ze sportu

—o—

SPORT ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU. Dnia 3 bm. odbyły się popisy lekkoatletyczne członków RKS „Sandecji". **Wyniki: Dysk:** Zalewski 29'80, Pachoń 28'50, Iwański 24'30, Zgłobicki 20.00. **Oszczep:** Zalewski 38'80, Pachoń 35'70, Iwański 34'40, Dzwonek 29'60. **Skok w dal:** Zalewski 6'27, Ekiert 6'29, Iwański 6'60, Kwaśniewski 5'89, Dzwonek 5'93, Zgłobicki 5'73. **Rzut kulą:** Zalewski 10'10, Dzwonek 9'55, Zgłobicki 10'40, Pachoń 10'90. **Skok w zwyż:** Zalewski 1'50, Ekiert 1'35, Iwański 1'45. **Bieg 400 m.:** Zalewski 58 sek., Zgłobicki 59 sek.

Piłka nożna — mistrzostwo kl. B. KS **„Jutrzenka"** Tarnów—RKS **„Sandecja"** 0:3. Przewaga „Sandecji" przez cały czas zawodów. Na rozkaz delegata podokręgu, który gonił z laską po boisku za sędzią, co wyglądało jakoby go chciał obić, zeszła „Jutrzenka" z boiska 12 minut przed końcem gry. Apelujemy do Komisji Gier i Dyscypliny, aby sprawę zbadała i należycie ukarała tak drużynę jak i delegata, który nie ma pojęcia o przepisach. Sędzia Seichter, bezstronny, prowadził zawody bardzo dobrze.

T. S. „KROWODRZA" — K. S. „PATRIA" rozegrają zawody przyjacielskie dnia 10 b. m. o godzinie 5'30 po południu na boisku 20 p. p. — Poprzedzą o godzinie 4 po południu zawody T. S. **„Krowodrza" II — K. S. „Patria" II.**

WIELKIE WYŚCIGI CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW z powtórzeniem rozgrywek o mistrzostwo Polski odbędą się w niedzielę 10 bm. o godzinie 4 na torze kolarskim „Cracovii". Konkurencja motorzystów wielka, startuje poraz pierwszy na specjalnym wyścigowym motorze p. Höchsman, z przeciwników groźnymi będą goście z Katowic pp. Smuda i Lyttek oraz z miejscowych p. Maiczak. Zapewniony współudział mistrza na rok bieżący p. Schmidta (Union, Łódź), pp. Łazarskiego, Szymczyka, Zyberta, Janosińskiego, Ika i innych.

W sobotę 9 bm. odbędą się o godz. 5 wyścigi z urozmaiconym programem przy współudziale gości kolarzy i motocyklistów oraz jeźdźców biorących udział w biegu klasycznym Kraków — Zakopane.

ŁETNIE ULGOWE PŁYWANIE W BASENIE YMCA. dla młodzieży szkolnej i dorosłych odbywa się według zapowiedzi ku wielkiemu zadowoleniu korzystających i z wielkim dla nich pożytkiem. Dla uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że okresy tego ulgowego pływania letniego zaczynają się z początkiem każdego tygodnia, kończą się zaś z końcem tygodnia. Dla zapobieżenia więc stracie chociażby jednej godziny pływania w poniedziałki rano, należy zaopatrzyć się w bilety wstępu już w sobotę.

Przegląd prasy

—o—

Po wyborach prezydjum miasta Warszawy. — Szlachta chwali sanatorów. — Trafna ocena karjerowiczów. — Co jakiemu narodowi przeznacza chadecki poseł.

W prasie warszawskiej wre i kipi pod wrażeniem wyborów prezydjum Rady miejskiej. Cynizm „sanatorów", którzy woleli dopuścić do wyboru kandydata Kopsa i nawet za nim ostatecznie oddali głosy połowy swego klubu — cynizm ten napiętnowany został przez całą szczerze demokratyczną prasę. Piszemy „cynizm", bo ci **„sanatorzy moralności"** przez cały miesiąc rozpuszczali ohydne, wyssane z palca pogłoski, że PPS zawarła układ z „Kopsem".

„Sanacyjna prasa" wije się jak piskorz w garści i usiłuje tłomaczyć, dlaczego jej pupile popełnili zdradę. Ba, rozlega się tam **wołanie o komisarza rządowego** — osobliwy to sposób pojmowania demokracji w samorządzie. Chjeńskie gazety fukają w stronę sanacji, ale w gruncie rzeczy są zadowolone. Panowie szlachta także chwalą „sanatorów" i wileńskie **„Słowo"** wystawia dwudziestce piątce dyplom uznania:

> „...W grupie rządowej... zwyciężył instykt państwowy. Grupa ta powiedziała sobie, że kandydat burżuazyjny lecz bezpartyjny przecież więcej... ma walorów, aniżeli kandydat partyjny PPS".

Jakże łatwo porozumieją się z sobą ci wszyscy i „demokraci" i „monarchiści", sanatorzy i chjeniści — gdy tylko staje przed nimi „czerwone niebezpieczeństwo" PPS!

Tylko poco udawać demokratów i lewicowców, poco wzywać do walki z chjeną, kiedy się jest jej pomocnikiem? Uczciwsi są już monarchiści — nie udają przynajmniej demokratów, mówią szczerze: jesteśmy wstecznikami.

Jasno i wyraźnie mówi sanatorom prawdę w oczy łódzki „Głos Polski":

> „...Nie chodzi tutaj o osobę prezydenta Warszawy... **Ale sam fakt, że już na wstępie działalności nowej rady miejskiej sanatorzy poszli ręka w rękę z reakcją społeczną, z którą pakt uważali za ujmę i hańbę dla PPS, jest niezmiernie symptomatyczny dla obozu neo-piłsudczyków, w którym coraz więcej karjerowiczów łasych na zaszczyty i synekury.**
>
> Cóż wart być może demokratyzm ludzi, jeśli rezygnują z niego łatwo wskutek animozji do ugrupowania, z którem starli się w okresie wyborów? Czy na takiej ideologji mogą wyborcy budować jakiekolwiekbądź nadzieje?
>
> **Rozgrywkę polityczną na terenie warszawskiej rady miejskiej powinni sobie dobrze zapamiętać wyborcy w innych miastach Rzplitej.**

To pisze dziennik, zbliżony swym kierunkiem ideowym raczej do sanacji niż do PPS! „Głos Polski" ma słuszność: strzeżcie się **„sanatorów"!**

Filozofujący obecnie na łamach „Rzeczypospolitej" chadecki poseł p. Bittner taką ułożył tabelę zasług i przeznaczeń narodów:

> Jeśli Rzymianin scementował społeczeństwo węzłami prawa (prawnik), jeśli Grek niósł światu kult piękna (artysta), jeśli Gallijczyk przyniósł finezję kultury (esteta), Anglik cywilizował i komercjalizował świat (organizator), Niemiec skrupulatnie go badał (uczony), to Polak zmierzał zawsze do stworzenia szlachetniejszych form współżycia ludzkiego (chrześcijanin).

Nie wchodząc w polemikę co do przeszłości musimy zreflektować p. Bittnera, że dziś nie widzimy w Polsce — jako rzekomej charakterystycznej cechy chrześcijaństwa, lecz... **klerykalizm. A** tworzy to ogrom różnicy!

A klerykalizm był tak przeciwny nauce Chrystusa, że będąc rzecznikiem biednych, wydziedziczonych, więcej może słów potępienia, niż dla zachłannych bogaczów, miał dla klerykalnej pychy faryzeuszów i kapłanów!

Wiadomości polityczne

—o—

ŚWIĘTO REPUBLIKI NIEMIECKIEJ

Rada państwa Rzeszy niemieckiej uchwaliła na posiedzeniu publicznem uznanie dnia 11 sierpnia, to jest rocznicy uchwalenia konstytucji weimarskiej, **za święto narodowe w całej Rzeszy.** Jednocześnie rada państwa uznała, że ogłoszenie dnia 11 sierpnia świętem narodowem nie jest w żadnej mierze zmianą konstytucji, jak to twierdził przedstawiciel Bawarji.

—ooo—

RZĄD CZESKI USTĘPLIWY WOBEC WATYKANU

Z okazji dnia, poświęconego pamięci Husa, specjalny komitet, złożony z elementów postępowych, zorganizował **uroczysty obchód** przed pomnikiem Husa. W obchodzie tym wziął udział przedstawiciele gminy braci czeskich i czechosłowackiego kościoła narodowego. Wśród gości można było zauważyć ministrów Benesza, Najomana i Perontke, barona Loevena, dziekana korpusu dyplomatycznego, generała Nosala, wielu parlamentarzystów i członków rady miejskiej. W trakcie obchodu nadeszły oddziały pochodu, urządzonego w związku z zakończeniem olimpjady robotniczej. **Nie brali udziału w uroczystościach prezydent Masaryk, premier Svehla** i wogóle oficjalni przedstawiciele rządu. „Prager Tageblatt" wskazując na nieobecność prezydenta Masaryka wyraża opinję, że rokowania o likwidację zatargu z **Watykanem** potoczą się po linji życzeń stolicy apostolskiej, która żąda, aby rząd nie brał oficjalnie udziału w uroczystościach Husa.

—ooo—

Na pocztówce

JAK WYGLĄDA „PAŃSTWOWA POMOC LEKARSKA"?

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w „Naprzodzie" tych kilku słów, jako odpowiedź na artykuł zamieszczony niedawno w „Kurjerku" p. t. „Jak leczą w kasach chorych". Za rządu zaborczego my niżsi pracownicy państwowi przy szkolnictwie wyższem należeliśmy do kasy chorych. Jednakże nikt, a przynajmniej bardzo mały procent z tego korzystał. A to dlatego, że jeżeli ktoś zachorował to poszedł do kliniki, tam go zbadano i otrzymywał lekarstwo, nic wzamian nie płacąc. **A jak dzisiaj wygląda ta t. zw. państwowa pomoc lekarska?** niech posłuży następujący przykład: Dnia 5 czerwca podczas wybuchu w Witkowicach żona moja straciła przytomność, ponieważ od kilku lat chornje na serce i nerwy. Kiedy 7 czerwca zaniosłem kartkę t. zw. porady lekarskiej z prośbą o przybycie, **to do dziś dnia jeszcze szanowny lekarz nie przybył.** Tak się więc leczy pracowników państwowych!

Niższy pracownik państwowy.

KRONIKA

Kraków, 9 lipca.

SPRAWA TOWARZYSTWA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujące oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

W sprawie bojkotu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przez artystów malarzy uchwalono na posiedzeniu Sądu polubownego przez obydwie strony powołanego w dniu 10 czerw ca br. załagodzić konflikt w ten sposób, że Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych wybrać miało do zarządu swego pewną ilość członków przez Komitet bojkotu wskazać się mających. Prezesem Towarzystwa według zgodnego zdania wszystkich członków Sądu polubownego miał być wybranym ponownie p. prof. dr. Kopera dotychczasowy prezes Towarzystwa, któremu ponadto miała być daną w odpowiedniej formie satysfakcja za doznane w czasie bojkotu przykrości; — warunków tych jednak nie wpisano do protokołu licząc na obopólną lojalność.

W wykonaniu tej ugody cały zarząd Towarzystwa zrezygnował, by umożliwić wybór nowych członków w myśl postulatu Komitetu bojkotu i wybór ten przyszedł do skutku zgodnie z układem.

Dowiedziawszy się obecnie, że wbrew temu porozumieniu nowy Zarząd nie wybrał prezesem prof. dra Kopery i że prof. Kopera nie otrzymał satysfakcji w żadnej formie, uważamy jako członkowie Sądu polubownego z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za swój obowiązek stwierdzić w interesie prawdy i publicznej moralności, że strona przeciwna, tj. Komitet bojkotu artystów malarzy warunków układu nie dotrzymał.

Kraków dnia 5 lipca 1927 r.

Jan Raszka, dyrektor p. Szkoły Sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego; dr. inż. **Jan Krause**, prorektor akademji górniczej; **dr. Józef Skąpski**, adwokat w Krakowie.

NOWY SPOSÓB PAKOWANIA PAPIEROSÓW. Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego zarządziła ze względów higjenicznych, by od drugiego tygodnia b. kwartału fabrykacyjne pakowanie papierosów do pudełek klapkowych odbywało się ustnikami do wewnątrz tak, by przy wyjmowaniu papierosów przy sprzedaży na sztuki sprzedawca nie chwytał ich za ustniki. W pudełkach klapkowych pakowane są papierosy najtańsze, które ludność najczęściej kupuje na sztuki.

POCIĄGI WYCIECZKOWE DO KALWARJI. Dyrekcja Kolei Państwowych donosi: Dla udogodnienia publiczności wyjeżdżającej w niedzielę i święta na wycieczki w stronę Swoszowic i Kalwarji, uruchomiony będzie z Krakowa do Kalwarji i z powrotem w każdą **pogodną** niedzielę i święto poczynając od 10 lipca do końca sierpnia br. dodatkowy pociąg wycieczkowy. — Odjazd pociągu wycieczkowego z Krakowa dworca głównego o godzinie 14'15. Odjazd z Krakowa-Podgórza przyst. o godz. 14'36. Przyjazd do Kalwarji 15'45. — Powrotny pociąg wycieczkowy odjeżdżać będzie z Kalwarji o godz. 20'10, ze Skawiny o godz. 20'53, ze Swoszowic o godz. 21'10 i przybywać do Krakowa o godz. 21'45.

OTWARCIE ZJAZDU ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI. Wczoraj w auli Uniw. Jagiell. o godz. 11 przedpołudniem nastąpiło uroczyste otwarcie VIII zjazdu delegatów związku stowarzyszeń asystentów wyższych uczelni. Po krótkiem zagajeniu przez wiceprezesa związku dra K. Wodzickiego powitali zjazd rektor Marchlewski imieniem Uniwersytetu, rektor dr. K. Krauze imieniem Akademji górniczej i radca Zawadzki imieniem wojewody. Nastąpiły kolejno powitalne przemówienie przedstawicieli poszczególnych ośrodków uniwersyteckich, a więc Warszawy, Lwowa, Poznania i Wilna. Dalszy ciąg obrad dzisiaj w salach towarzystwa lekarskiego.

O ROZSZERZENIE WODOCIĄGU W LUDWINOWIE-PŁASZOWIE. Na czwartkowem posiedzeniu komisji dla miejskich zakładów przemysłowych rm. tow. Ziffer domagał się doprowadzenia wodociągu do Płaszowa i rozszerzenia sieci wodociągowej w Ludwinowie. Wiceprezydent Sare obiecał przychylnie załatwić starania właścicieli realności w Ludwinowie w powyższej sprawie. Natomiast doprowadzenie wodociągu do Płaszowa wymaga zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej na cele rozszerzenia sieci wodociągowej w gminach podmiejskich.

STRASZNA POMYŁKA. Fedko Lasko, Rusin, napił się przez pomyłkę spirytusu kamforowego, używanego do smarowania ciała. Pogotowie ratunkowe przepłukało mu żołądek i w stanie bardzo ciężkim przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Sensacyjne wykrycie fabryki znaczków stemplowych w Krakowie

Aresztowanie szajki fałszerzy

Od dłuższego czasu policja krakowska śledziła za fałszerzami znaczków stemplowych, które pojawiły się w trafikach, szczególnie na prowincji. Wreszcie po przeprowadzeniu inwigilacji władze śledcze w Krakowie **wpadły**

NA ŚLAD ZORGANIZOWANEJ SZEROKO SZAJKI FAŁSZERZY ZNACZKÓW STEMPLOWYCH

50-groszowych oraz 1, 2, 3 i 5-złotowych. Po zebraniu dostatecznego materjału, przystąpiono w ostatnich dniach do likwidacji powyższej szajki, następstwem czego było aresztowanie następujących członków bandy fałszerzy: **Marjana Kotarbe, lat 32, syna kościelnego z katedry na Wawelu, Kazimierza Rogalskiego, lat 30, syna litografa i Izaka Kwalwassera, lat 34, litografa z Krakowa. Następnie wysłane krakowskie organa policji do Nowego Targu, aresztowały tam Judę Nassa, lat 43, Maurycego Goldiingera, lat 35, Józefa Langera, lat 25 i Samuela Sesslera, lat 38. Ci ostatni są kupcami w Nowym Targu.**

WYKRYCIE FABRYKI

W mieszkaniu jednego z aresztowanych, jako dowód fałszowania znaczków stemplowych, skonfiskowano **dwa nakłady papieru z wydrukowaniem już tłem** pod stemple 2, 3 i 5-złotowe., złożone w ilości 5000 arkuszy, **cztery klisze cynkowe do drukowania tegoż tła, klisze kamienną z przygotowywanym na niej znakiem wodnym, kliszę kamienną znaczka stemplowego** 2 i 3-złotowego, kilka odbitych próbek znaczka 3-złotowego, oraz **kilka sztuk części składowych prasy litograficznej.** Prócz tego **znaleziono obfitą korespondencje** między fałszerzami w sprawie sprzedaży stempli na prowincji i w Krakowie, oraz zamówienia na stemple.

SIEDLISKIEM FAŁSZERZY BYŁ KRAKÓW

Całą fabryczkę zakwestjonowano w Krakowie. W Krakowie też zakupioną była prasa litograficzna, papier, na którym drukowano tła, wykonano klisze cynkowe i klisze samych znaczków stemplowych.

ROZDZIAŁ CZYNNOŚCI WŁAŚCICIELI FABRYKI

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, **głównym organizatorem szajki był Goldiinger, a** Langer, Nass i Sessler przesiębiorstwo to finansowali, przyczem Langer osobiście zakupił prasę litograficzną i płyty kamienne, oraz zajmował się wyszukiwaniem lokalu na czas „roboty". **Kotarba**, który także czynny udział brał w samem organizowaniu spółki, **używany był jako znający dobrze stosunki krakowskie, do zakupywania papieru**, oddawania go do druku, zamawiania i dostarczania klisz, wyszukania fachowców itp. **Fachowym wykonawcą był Kwalwasser, który jako rysownik-litograf sporządził kamienną kliszę** znaczka stemplowego **i Rogalski, który jako litograf pracował na prasie litograficznej** i drukował falsyfikaty stemplowe.

ILE SFAŁSZOWANO ZNACZKÓW STEMPLOWYCH?

Według dotychczasowych wyników dochodzeń, spółka ta fałszowała dotąd znaczki **50-groszowe i 3-złotowe. Wydrukowali fałszerze 300 arkuszy 50-groszowych i 1800 arkuszy 3-złotowych.** Obecnie w chwili odkrycia „fabryki", **przygotowali oni materjał do drukowania znaczków stemplowych 2, 3 i 5-złotowych.** Obliczając na podstawie skonfiskowanego papieru z nadrukowanem tłem (w trzech kolorach), na stemple 2, 3 i 5-złotowe fałszerze przygotowali materjał do wyrobienia 1800 arkuszy do znaczków 3-złotowych i 1400 arkuszy do znaczków 5-złotowych. Wziąwszy pod uwagę, że każdy arkusz daje sto sztuk stempli, **wyrządziliby oni skarbowi państwa szkodę na 1.600.000 zł.**

Aresztowanych po przesłuchaniu odstawiono do więzienia krakowskiego sądu okręgowego karnego. Śledztwo prowadził **st. kom. Pollak**, kierownik ekspozytury śledczej „pod Telegrafem".

FACHOWCY Z PRZESZŁOŚCIĄ

Zaznaczyć należy, że **Goldfinger i Kotarba byli już karani za fałszowanie koron czeskich.** Goldfinger otrzymał wtedy **6 lat więzienia**, zaś Kotarba **10 lat.** Obaj odsiedzieli karę; po wyjściu z więzienia chwycili się fałszowania znaczków stemplowych.

—ooo—

Trzeci wypadek zasłabnięcia z głodu bezrobotnego

W ostatnich dniach zaszedł w Krakowie **już trzeci wypadek zasłabnięcia na bruku bezrobotnego.** Tym razem omdlał z wycieńczenia **33-letni Stanisław Mazur, z zawodu murarz, obecnie, mimo pełnego niby sezonu budowlanego, bezrobotny. Mazur, ofiara strasznych stosunków panujących obecnie upadł z wycieńczenia na ulicy Starowiślnej.** Lekarz pogotowia przewiózł Mazura do szpitala. Ta krótka notatka kronikarska przedstawia nam **okropne widmo głodu, jaki idzie w rzesze bezrobotnych, które giną powoli na bruku krakowskim, cierpiąc nędzę** wskutek braku zajęcia — w „pełnym sezonie". A co będzie później, gdy ten sezon minie?...

—o0o—

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj taksówka, pędząca przez ul. Wiślną, potrąciła 26-letniego Łączka Franciszka, robotnika. Ofiara szalonej jazdy szofera, doznała silnych obrażeń. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

FATALNY KONIEC DRZEMKI POPOŁUDNIOWEJ NA PLANTACH. Zmęczony p. Adam Szuder i rozmarzony po obiadku z piwem, chcąc trochę ochłodzić się, usiadł na plantach u wylotu ul. Zwierzynieckiej i zdrzemnął się. Nie wiedział jednak, że duchy opiekuńcze czuwają przy nim, ale gdy się zbudził, zauważył wstających z ławki dwóch mężczyzn, którzy prędkim krokiem podążyli w ul. Wiślną i wkrótce znikli mu z oczu. Ale co gorsze, zauważył również brak pakunku i garderobę i gotówki 80 złotych. Tak urządziły Szudera „duchy opiekuńcze", błądzące po plantach.

NOTORYCZNI ZŁODZIEJE. Aresztowano 20-letniego Wł. Szewczyka i 29 letniego Bornsteina Bernarda, notorycznych złodziei. Obydwóch odstawiono do więzień sądowych.

KRADZIEŻ W POCZEKALNI NA DWORCU KOLEI. Do policji doniósł p. Emil Klat, że wczoraj skradziono mu w poczekalni 3 klasy na krak. dworcu gł. walizkę i garderobę, wartości 200 zł.

—ooo—

WAKACYJNE KARTY UCZESTNICTWA W YMCA. Zarząd Polskiej YMCA. w Krakowie, chcąc umożliwić młodzieży w wieku szkolnym (12—18 lat), która pozostała na czas wakacji w Krakowie spędzenie czasu w sposób godziwy i przyjemny, wprowadza t. zw. wakacyjne karty uczestnictwa Działu Chłopców Polskiej YMCA. Chłopiec za bardzo niską opłatą, bo wynoszącą zaledwie 1'50 zł. za okres dwumiesięczny (lipiec - sierpień) ma prawo korzystania z gazet i pism do młodzieży, licznych gier towarzyskich, brania udziału w wycieczkach i t. p. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat Działu Chłopców od godz. 4 — 9 wieczór., w gmachu własnym YMCA., wejście od ul. Biskupiej 19.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE wystawia dziś w sobotę „Cyganerie", operę w 4 aktach G. Pucciniego. W partjach głównych wystąpią: primadonna L. Zamorska, L. Jaworzyńska, St. Drabik, E. Narożny, L. Reychan, A. Mazanek, J. Romanowski, A. Kopciuszewski. Dyryguje kapelmistrz St. Barański.

—ooo—

Z POLSKI

WOJNA, ALE TYLKO Z KOMARAMI. Z Warszawy donoszą: Generalna służba zdrowia przeprowadziła skuteczną walkę z plagą komarów w Łazienkach i w Belwederze, oraz w Spale. Przy pomocy t. zw. zieleni paryskiej zdołano wytępić zupełnie gniazda i zalążki komarów na stawach, tak, że ogrody: Łazienkowski i Belwederski wolne są już od tej plagi.

NAGRODA LITERACKA MIASTA LWOWA. Na posiedzeniu sekcji V. Magistratu lwowskiego postanowiono utworzyć począwszy od roku 1928 stałą nagrodę literacką m. Lwowa, przyczem wyznaczono dwie nagrody literackie za rok 1927 po 5.000 zł., które uchwalono przyznać pp. Stanisławowi Rossowskiemu i Michałowi Rollemu. Również uchwalono wezwać magistrat, aby wziął pod rozwagę sprawę ustanowienia jednej honorowej emerytury dla zamieszkałego we Lwowie literata, który nie może już pracować, a ma zasługi dla Lwowa z tytułu swych prac literackich.

50 LAT OD ZAŁOŻENIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA POLITECHNICZNEGO upływa w roku bieżącym. Z okazji 50-letniego jubileuszu Towarzystwa odbędzie się we Lwowie w dniach 16—19 września 1927 r. II. zjazd polskich techników zrzeszonych z całej Rzeczypospolitej.

Szczegółowy program uroczystości jubileuszowej PTP i zjazdu podany jest w „Wiadomościach Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych“, a w krótkości oprócz posiedzeń sekcyjnych i plenarnych przedstawia się on następująco: **16 września:** Uroczystość jubileuszowa PTP, otwarcie Zjazdu i wieczorem specjalne przedstawienie w Teatrze wielkim. **17 września:** Zwiedzanie historyczno-artystycznych zabytków i osobliwości technicznych Lwowa, a wieczorem wspólny bankiet. **18 września:** Zwiedzenie zakładów przemysłowych i urządzeń technicznych Lwowa; zamknięcie zjazdu i wieczorem raut miasta Lwowa. **19 września:** Wycieczka do Borysławia i Drohobycza w dolinę Prutu, obfitującą w przepiękne okolice górskie Wschodniego Beskidu i ciekawe mosty i tunele na linji Stanisławów—Woronienka. Ewentualna wycieczka do Kałusza celem zwiedzenia tamtejszych kopalni i nowego zakładu koncentracyjnego soli potasowych. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, ul. Zimorowicza 9, do 15 sierpnia br. z opłatą zjazdową w kwocie 15 złotych.

—ooo—

Z zagranicy

KLĄTWA NA RABINA. 62 rabinów Węgier, Polski i Rusi podkarpackiej ogłosiło klątwę na rabina z Munkacu (Ruś podkarpacka) dr. Spirę, który pełni jednak nadal swe funkcje i przygotowuje ze swej strony klątwę przeciwko swym wrogom. Dr. Spira cieszy się olbrzymią popularnością i poparciem żydowstwa ortodoksyjnego w Munkacu.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SYCYLJI. Odczuto silne trzęsienie ziemi w Syrakuzach. Szkód niema żadnych.

ULEWA W ANGLJI. Nad południową częścią Anglji i nad północnemi departamentami Francji przeszła straszna ulewa z piorunami i grzmotami. Znaczne deszcze wypadły również w pozostałych częściach Anglji. Najgwałtowniejsza ulewa przeszła w pobliżu Clacton w hrabstwie Essex, gdzie w ciągu 18 godzin opady wyniosły 8 cm., co stanowi blizko połowę opadów normalnych w ciągu całego lipca. W Dowrze opady wyniosły 7'5 cm., ilość nie notowaną od długiego szeregu lat. W wielu miejscowościach drogi stały się nie do przebycia z powodu ulewy; pola zalane.

LOT LONDYN-NOWY JORK. Kapitan Mackintosh, pilot angielskiej marynarki wojennej, oświadczył, że zakończył już wszystkie przygotowania do lotu bez zatrzymania z Londynu do Nowego Jorku; odlot nastąpić może w ciągu najbliższych tygodni.

TO SIĘ NAZYWA ROZBROJENIEM. Dziennik „New-York-American“ donosi że departament wojny Stanów Zjednoczonych zarządził budowę wielkiego samolotu typu Fokker, zaopatrzonego w 5 karabinów maszynowych oraz odpowiedni magazyn dla pomieszczenia 3000 kilogramów materjałów wybuchowych. Samolot ten ma być przeznaczony do bombardowania sił lądowych i morskich.

OKROPNA KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu stacji Mendoza uległ katastrofie pociąg, wiozący uczniów i profesorów chilijskiej szkoły wojskowej, udających się do Buenos Aires w celu wzięcia udziału w obchodzie święta narodowego Argentyny. Na skutek katastrofy zabitych zostało 10 osób, a w tej liczbie dyrektor szkoły. 40 osób odniosło rany.

160 tysięcy bezrobotnych

Warszawa, 8 lipca (telefon własny „Naprzodu“). **Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy za czas od 25 czerwca do 2 lipca br. liczba bezrobotnych wynosiła 160.541. W stosunku do ubiegłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.620 osób.**

Regulacja płac urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 lipca.

Ministerstwo skarbu zażądało od ministerstw wykazu urzędników I i II kategorji. Według informacyj Waszego korespondenta, kategorje te przy ogólnej regulacji płac urzędniczych otrzymywać będą t. zw. dodatki funkcyjne.

Jeśli chodzi wogóle o regulację płac urzędniczych, to uposażenia urzędnicze będą w dalszym ciągu zróżniczkowane. Przewidywana jest odrębna ustawa uposażeniowa dla urzędników kolejowych, odrębna dla urzędników pocztowych, odrębna dla nauczycieli i wreszcie ogólna ustawa dla urzędników administracyjnych.

Projekty ustaw uposażeniowych mają wejść w przyszłym tygodniu na Radę ministrów.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE SENATU W ŚRODĘ

Warszawa 8 lipca (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało przez marszałka Trąmpczyńskiego na środę 13 lipca na godzinę 4 popoł.

WYJAZD DO GENEWY

Warszawa 8 lipca (PAT). Podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu p. **Doleżal** wyjechał w dniu 8 bm. do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

WYJAZD POSŁA CIECHANOWSKIEGO DO AMERYKI

Warszawa, 8 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Poseł polski w Stanach Zjednoczonych p. **Ciechanowski** wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy z powrotem na swą placówkę w Waszyngtonie.

ZMIANA NA STANOWISKU NUNCJUSZA

Warszawa, 8 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Z Rzymu donoszą, że zamierzona jest zmiana na stanowisku nuncjusza papieskiego w Warszawie. Stanowisko jego ma zająć monsignore **Cacciodominioni.**

POWRÓT ZABŁĄKANYCH LOTNIKÓW

Warszawa, 8 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Dwóch lotników polskich, którzy się zabłąkali na teren sowiecki, powróci w tych dniach do kraju koleją. Za nimi zaraz przyjadą ich samoloty.

RUSYFIKOWANIE UKRAINY

Moskwa, 8 lipca (PAT). Rząd ukraiński ogłosił równość wszystkich języków, któremi mówi ludność, zamieszkująca na Ukrainie. W szkołach wykładane będą na równi język rosyjski i ukraiński jako języki obowiązujące.

Wybory do parlamentu w Rumunji

NATURALNIE RZĄD ZWYCIĘŻYŁ

Bukareszt 8 lipca (PAT). Wybory do izby posłów ukończone zostały w całym kraju wczoraj o godz. 8-mej wieczorem. Wypadków nigdzie nie było. Dziś o godzinie 10 przedpołudniem wyniki wyborów z całego państwa były już znane. **Rząd Bratianu uzyskał wszędzie znaczną większość.** — Wyniki wyborów z prowincji są następujące: w dawnem Królestwie partja liberalna otrzymała 70—80% wszystkich oddanych głosów, w Bessarabji 60—70%, na Bukowinie 50—55%, w Siedmiogrodzie 30—40%. **Przeciętnie otrzymała partja liberalna w całem państwie 60 do 70% oddanych głosów,** narodowa partja chłopska 20—25%. Na skutek tego partja liberalna będzie rozporządzała w parlamencie **około 290 mandatami,** narodowa partja chłopska 60—70 mandatami. Reszta mandatów przypadnie tym stronnictwom mniejszościowym, które w poszczególnych okręgach uzyskały absolutną większość. Stronnictwa prof. Jorgi, prof. Cuza, gen. Averescu, **socjalistów i komunistów nie otrzymały potrzebnych 2% wszystkich oddanych głosów,** wobec czego **nie otrzymają żadnych mandatów.** Szczególnie dotkliwą była porażka gen. Averescu, który w swym dawnym okręgu wyborczym Turn-Severin otrzymał tylko 350 głosów podczas gdy partja liberalna uzyskała 20.000 głosów. Wybory do senatu odbędą się w niedzielę.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowem targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 1 litr 35—40 groszy, kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło 1 kg. 4'50—4'80 zł., masło deserowe 1 kg. 5'80—6 zł.; jaja kopa 7'70—8 zł., jaja sztuka 13—14 groszy; kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe sztuka 3—4'50 zł., gęsi żywe sztuka 6—9 zł.; truskawki 1 kg. 1'20—1'80 zł., maliny 1 kg. 1'50—2'50 zł., wiśnie 1 kg. 1'80—2'40 zł. porzeczki 1 kg. 1'20—1'60 zł., agrest 1 kg. 1'20—1'60 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'80—2 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 2'40—2'8 0zł., borówki 1 litr 35—40 groszy, poziomki 1 litr 0'80—1 zł.; karp 1 kg. 7—8 zł., szczupak 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 5—6 zł., świnka 1 kg. 6—7 zł., brzanka 1 kg. 7 zł., jelica 1 kg. 6 zł., wiślane drobne 1 kg. 3—4 zł.; ziemniaki nowe 1 kg. 35—45 gr., buraki wiązka z nacią 25—35 gr., marchew wiązka z nacią 30—40 gr., cebula now. wiązka 20—25 gr., cebula stara wiązka 70—80 gr., kapusta biała sztuka 40—70 gr., kapusta włoska sztuka 30—50 gr., pomidory 1 kg. 4—4'50 zł., szparagi 1 kg. 3'50—4'30 zł., groszek cukr. łusk. 1 litr 1'20—1'60 zł., kalafjory sztuka 0'50—1'20 zł., ogórki sztuka 40—75 gr.

POWRÓT FRANCJI DO WALUTY ZŁOTEJ

Waszyngton, 8 lipca (PAT). Korespondent „New York Times“ zapowiada, że rezultatem rozpoczętej w Waszyngtonie konferencji gubernatorów głównych banków Anglji, Francji, Niemiec i St. Zjednoczonych bedzie m. inn. **powrót Francji do waluty opartej na złocie z równoczesną stabilizacją franka.**

Związki i zgromadzenia

—o—

PREZYDJUM KLUBU RADCÓW PPS wzywa **wszystkich krakowskich radców PPS, aby wzięli udział w niedzielę 10 bm. o godz. 10 przedpołudniem w Zjeździe radnych gminnych PPS.**

LEGITYMACJE PARTYJNE (rejestracja 1927) są do odebrania w sekretarjacie OKR codziennie między godziną 6 a 7. Prosimy organizacje, jak i poszczególnych towarzyszów, by zgłosili się po legitymacje jak najprędzej.

KONFERENCJA ZARZĄDU OKRĘGOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH wraz z Zarządem oddziału Kraków i Podgórze odbędzie się w sobotę 9 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Rady zawodowej przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Z powodu ważnych spraw o bezwzględny udział uprasza **Zarząd okręgu.**

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: wyniki akcji cennikowej. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cyganerja“.
Niedziela popoł.: „Verbum nobile“, wieczór: „Traviata“.
Poniedziałek: „Tosca“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dziewczątko z Prateru“ (Igo Sym).
Nowości: „Car Mikołaj II“ i Uroczystości pogrzebu Słowackiego w Warszawie i Krakowie.
Promień: „Szmolek gałganiarz“ (Jackie Googan).
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac“ w 6 aktach.
Sztuka: „Pieśń miłości“ (Norma Talmadge)
Uciecha: „Słodka dziewczyna“.
Wanda: „Miłostki carskiego huzara“.
Warszawa: „Król zbójców i obrońca kobiet“.

RADJO

Sobota, 9 lipca

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. — 18.35: Rozmaitości. 19: Odczyt „Słowacki w przekładach włoskich“ — wygłosi p. M. Asanka-Japoll, prof. gmn. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej za ostatni tydzień“ — wygłosi J. A. Reguła, wicesekr. U. J. — 20: Przerwa, ewentualnie komunikaty, 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. — 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.35: Odczyt „Wypadki w Chinach“ — wygłosi dr. Stefan Litauer. 17.00: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popularny. 18.35: Rozmaitości. — 18.55: Komunikaty PAT'a. 19.10: Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.35: **Odczyt „Liga Narodów a opieka nad dzieckiem“ — wygłosi tow. sen. Stanisław Posner.** 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“. 22.00: Komunikat rolniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram i kmunikaty PAT'a. — 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz“.

Rodzina Daudetów

Rodzina Daudet (czytaj Dodet) zaprząta Francję od szeregu lat wesołemi bądź tragicznemi aferami. Ostatni „kawał", wykradzenie Leona Daudeta z więzienia, był beczelny lecz niewątpliwie zabawny. Ale komedja z aresztowaniem Daudeta ośmieszyła go tylko i ociekała zjełczałym patosem. Daudet, zabarykadowany w redakcji swego pisma i „poddający się" dopiero na osobiste wezwanie prefekta policji — był nieinteresujący. Ta afera była niesmaczna.

To jednak, co poprzedziło oba te epizody, było tragiczne. Pewnej nocy znaleziono w dorożce samochodowej zabitego młodego człowieka. Głowę miał przestrzeloną. **Był to Filip, syn Leona Daudeta.** Rodzice twierdzili, że tajemnicza śmierć ich syna była aktem zemsty politycznej. Policja natomiast twierdziła, że zdegenerowany młodzieniec z nienawiści do ojca starał się wejść w sfery anarchistów; 15-letni chłopiec popadł w rozterkę wewnętrzną i nie widział innej drogi przed sobą jak samobójstwo. Zagadka tej śmierci właściwie nie została rozwiązana. W ten sposób i trzecie pokolenie Daudetów stało się przedmiotem sensacyjnej afery.

Pierwsze pokolenie zdobyło Paryż **znakomitemi powieściami Alfonsa Daudeta.** Alfons Daudet napisał powieść „Nieśmiertelny". Dziś jest to pożółkła książka, ale swego czasu była nadzwyczaj śmiałem dziełem, wymierzonem w akademję francuską, złożoną z 40 członków, wartogłowów i oszustów, zawsze walczącą w zwartym froncie przeciw wszystkiemu co nowe w sztuce czy polityce — wogóle w świecie idej. Można zauważyć, że **Alfons Daudet był pierwszym antysemitą** w czasach, kiedy we Francji nie miano jeszcze pojęcia o antysemityzmie. Daudet był antysemitą świadomym i radykalnym, a ponieważ jego twarz miała semickie rysy i pochodził z południa zaludnionego żydowskiemi rodzinami jeszcze od czasów średniowiecza — przeto ludzie nabrali wkońcu przekonania... **że w Daudecie płynie krew żydowska.**

Pierworodny syn Alfonsa, **Leon,** ma wygląd jeszcze bardziej semicki. Leon studjował medycynę. Gdy przepadł przy egzaminie, napisał paszkwil. Była to powieść pod tytułem „Siewca śmierci", a Daudet pisał ją nietyle piórem ile ostrym nożem operacyjnym. Bohaterowie powieści wzięci byli z życia paryskiego i opisani tak wyraźnie, że można ich było z łatwością rozpoznać. **Wtedy Leona Daudeta wyrzucono z wydziału medycznego.** Zabrał się do polityki i do literatury. W polityce stanął w pierwszym szeregu „Kamelotów króla", ultrakatolików, antysemitów a potem i faszystów.

Pisał otwarcie, bez ogródek. **Doprowadził do nowego rozkwitu swoistą francuską sztukę obrzucania obelgami** — a sztuka ta ma swych klasyków i mistrzów. Styl Daudeta podobał się w kraju, w którym ludzie kochają się w efektownych komplementach i w namiętnej krytyce. Leon Daudet objął redakcję dziennika monarchistycznego, który wielki nakład zawdzięczał polityce codziennych skandalów.

Gdy po wojnie i pod jej wrażeniem rozpisano wybory, pogardzany **Leon Daudet został posłem.** W parlamencie rząd i partja posługiwała się chętnie jego bezlitosnemi mowami, ale w kuluarach izby deputowanych witano go niechętnie.

Drugim synem Alfonsa Daudeta **jest Lucjan.** I on pisał nowele i poezje ale zaczęto je czytać dopiero wtedy, gdy zauważano, że jest łudząco podobny do nieszczęśliwego syna cesarzowej Eugenji, zabitego w Afryce południowej. Dworacy przedstawili Lucjana cesarzowej, która zatrzymała przy sobie młodego człowieka, aby cieszyć się żywym wizerunkiem syna. Całe lata spędził Daudet ze starą cesarzową, odbył z nią po niezliczone podróże i opuścił ją dopiero po jej śmierci.

Taką jest rodzina Daudetów, która zajmuje się i bawi Paryż. Tradycją tej rodziny jest dwuznaczność, polityka, literatura, skandale i elegancja. Jest ona przykładem owej warstwy społecznej, która wprawdzie panuje w Paryżu, ale niesłusznie reprezentuje wobec zagranicy naród francuski. Lud francuski jest zgoła inny.

GDZIE JEST DAUDET?

Miejsce pobytu Daudeta jest nadal nieznane. „Action Francaise" umieściła artykuł Daudeta na temat aresztowania redaktora Pujo. Aby wyśmiać rząd, który bezskutecznie poszukuje Daudeta, redakcja nad artykułem umieściła wielkiemi literami napis:

„TU JEST ARTYKUŁ DAUDETA"

a dalej zaznaczyła redakcja: „Ten artykuł otrzymaliśmy od Daudeta za pomocą naszego prywatnego telefonu". (jest to aluzja do mistyfikacji z telefonami, zapomocą której wykradziono Daudeta z więzienia). Swym zwykłym stylem atakuje Daudet Poincarego, Barthou i Sarrauta, o których powiada, że „są pośmiewiskiem świata i hańbą Francji".

JAKO ZESZYT IV „CZERWONYCH ŚWIATEŁ" MISYJ SOCJALISTYCZNYCH DLA LUDU PRACUJĄCEGO

wyszła z druku popularna broszura, przeznaczona dla najszerszych warstw, p. t.:

Juljusz Słowacki

napisał **EMIL HAECKER.**

Broszura ta, ozdobiona portretem Słowackiego, aktualna ze względu na przewiezienie zwłok Słowackiego z Paryża do Krakowa i złożenie ich na Wawelu opisuje przystępnie twórczość wielkiego poety, który był „duchem — wiecznym rewolucjonistą".

CENA 10 GROSZY

z przesyłką pocztową 15 groszy.

Organizacje, zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej PPS w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Wojewódzka i Okr. Komitet Rob. PPS, Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16,

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
- „ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.
- „ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
- „ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

UNIEWAŻNIAM książkę inwalidzką Nr. 5970 na nazwisko Antoni Gurardowski wydaną w roku 1918 przez P. K. U. Kraków.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową na nazwisko Rodak Jan ur. 1869 wystawioną przez P. K. U. Wadowice

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.